

Redakcja: Anton Saifullayeu (zastępca dyrektora IEŚ), Agnieszka Zajdel
(sekretarz redakcji), Spasimir Domaradzki, Bartłomiej Krzysztan,
Damian Szacawa, Agata Tatarenko

Nr 1590 (95/2026) | 16.04.2026

ISSN 2657-6996

© IEŚ

Bartłomiej Krzysztan
**Paszinian jedzie do Moskwy. Relacje rosyjsko-armeńskie
w przededniu wyborów**

1 kwietnia 2026 r. premier Armenii Nikol Paszinian odbył oficjalną wizytę w Moskwie. Wizyta robocza, której agenda obejmowała głównie sprawy bieżące – porozumienia dotyczące rekonstrukcji infrastruktury oraz przyszłości energetycznej kaukaskiej republiki – jest również próbierzem relacji armeńsko-rosyjskich w dłuższej perspektywie.

Ekonomia, infrastruktura, atom. Spotkanie Władimira Putina i Nikola Pasziniانا odbyło się dwa miesiące przed kluczowymi dla Armenii wyborami parlamentarnymi, w czasie gdy stosunki między Moskwą a Erywaniem pozostają w wielu wymiarach napięte. Mimo obopólnych zapewnień o głębokich więziach i współpracy wyraźna jest wzajemna nieufność. To balansowanie między deklaracjami o zażyłych stosunkach a podszytymi pasywno-agresywnym ładunkiem komunikatami dobrze obrazują relacje ekonomiczne. Pomimo słów Władimira Putina o pogłębianiu już i tak rozwiniętych bilateralnych stosunków handlowych, dzień po wizycie Pasziniانا w Moskwie wicepremier Aleksiej Owierczuk ostrzegł w wywiadzie dla TASS stronę armeńską przed możliwością wykorzystania presji ekonomicznej w przypadku pogłębiającego się dialogu Armenii z Zachodem oraz ograniczaniu działalności rosyjskich przedsiębiorstw w Armenii i Ormian powiązanych z Rosją. Według strony rosyjskiej deklarowany przez Armenię związek z Rosją oraz Eurazjatycką Unią Gospodarczą nie jest poparty realnymi działaniami zbliżeniowymi, czego potwierdzeniem jest np. spadek poziomu wymiany handlowej oraz armeńskie próby poszukiwania na Zachodzie alternatyw dla projektów energetycznych i infrastrukturalnych.

W spotkaniu z Pasziniانem wzięli udział przedstawiciele Rosatomu oraz Kolei Rosyjskich, co sugeruje, że te dwie kwestie były szczegółowo omawiane podczas zamkniętej części rozmów. Co istotne, Paszinian po raz kolejny podkreślił w rozmowie z Putinem, że – bazując na transparentnym podejściu – nie ukrywa, iż zarówno w przypadku reformy energetycznej (wygaszenia elektrowni atomowej w Mecamorze i inwestycji w małe reaktory modułowe), jak i odbudowy infrastruktury kolejowej strona armeńska rozważa także alternatywne wobec rosyjskich propozycje. W kontekście energetycznym Rosja postrzega te działania dywersyfikacyjne jako zagrażające jej dominacji na rynku energetycznym i równocześnie wzmacniające rolę Zachodu, przede wszystkim Stanów Zjednoczonych. Operatorem kolei w Armenii od 2008 r. jest spółka zależna Kolei Rosyjskich. W okresie jej zarządzania armeńską koleją spadły znacząco obroty towarowe, część połączeń została zamknięta, a zobowiązania inwestycyjne wynikające z umów nie zostały w pełni zrealizowane. Poza wymiarem ekonomicznym, kwestia infrastrukturalna ma również znaczenie strategiczne. Przywrócenie kontroli nad koleją mogłoby potencjalnie wzmocnić pozycję Armenii w negocjacjach z Turcją i Azerbejdżanem dotyczących przywrócenia ruchu transgranicznego, co jest jednym z najważniejszych projektów modernizacyjnych ekipy Pasziniانا, realizowanym pod szyldem „Skrzyżowania dla pokoju”. Z perspektywy rosyjskiej przyspieszenie zbliżenia z Baku oraz normalizacja relacji z Ankarą mogą potencjalnie osłabić dotychczasowe wpływy Rosji w regionie. Przejęcie kontroli nad infrastrukturą kolejową może zmniejszyć zależność Armenii od Rosji oraz otworzyć drogę do dalszej rozbudowy sieci połączeń w ramach korytarza TRIPP oraz szlaków transkaspjskich (inicjatywy wspieranej przez UE).

Kwestię napiętych relacji ekonomicznych uzupełnia przynależność Armenii do Eurazjatyckiej Unii Gospodarczej. Według Moskwy zbliżenie z UE, uznawaną przez Rosję za organizację wrogą, oraz potencjalne korzyści płynące z tej pogłębianej współpracy mogą uniemożliwiać Armenii funkcjonowanie w ramach EUG i spotkać się z punitywnymi akcjami Moskwy wobec Erywania.

Kontekst bezpieczeństwa. Kluczowym aspektem relacji armeńsko-rosyjskich jest kwestia przynależności kaukaskiej republiki do Organizacji Układu o Bezpieczeństwie Zbiorowym. W perspektywie Erywania dalsze

funkcjonowanie Armenii w ramach tej organizacji nie jest możliwe, co wiąże się z reakcją OUBZ na eskalację konfliktu armeńsko-azerbejdżańskiego w latach 2021-2023. Według strony armeńskiej brak interwencji Rosji w państwie członkowskim wobec zewnętrznej agresji Azerbejdżanu stanowił naruszenie postanowień ogólnych OUBZ. Strony rosyjska, co zostało jednoznacznie wyrażone w publicznej wypowiedzi Władimira Putina, podkreśla natomiast, że Rosja oraz pozostali sojusznicy w OUBZ byli związani deklaracją Armenii o uznaniu integralności terytorialnej Azerbejdżanu, a co za tym idzie – uznaniu Karabachu za część Azerbejdżanu. Ta deklaracja zmieniała kwestię karabachską w wewnętrzną sprawę Azerbejdżanu, uniemożliwiając udzielenie wsparcia Armenii. Zgodnie z tą interpretacją OUBZ nie miał podstaw do podjęcia interwencji. Warto zwrócić uwagę na obecność argumentu „karabachsko-rosyjskiego” w kampanii wyborczej w Armenii przed czerwcowymi wyborami. Siły opozycyjne, w części wywodzące się ze środowisk rządzących tym państwem przed 2018 r., podkreślają, że pozostawienie Armenii i Ormian karabachskich samym sobie nie miałyby miejsca, gdyby to one były u władzy. Winą za bierną postawę Rosji w konflikcie obarczany jest sam premier, który miał być odpowiedzialny za pogorszenie relacji z Moskwą. Niemniej kwestia interpretacji zobowiązań Armenii w OUBZ pozostaje nierozwiązana, co ma jednoznaczne konsekwencje dla dalszego spadku zaufania w Armenii do gwarancji bezpieczeństwa oferowanych przez OUBZ. W kontekście wyraźnie obecnych w dyskursie publicznym narracji o egzystencjalnym zagrożeniu może to mieć kluczowe znaczenie w nadchodzących wyborach parlamentarnych.

Kontekst geopolitycznej strategii. Nikol Paszinian konsekwentnie powtarza, że relacje Armenii z Rosją pozostają głębokie i istotne dla Erywanii. Jest to w dużej mierze spójne z komunikatami kierowanymi do partnerów zachodnich (jak choćby podczas wizyty w Polsce w lutym 2026 r.), które w perspektywie armeńskiej opierają się na logice pragmatyzmu. W tym ujęciu wprowadzenie demokratycznych standardów zgodnych z ustawodawstwem UE nie jest wyłącznie próbą dołączenia Armenii do UE, ale też wyborem modernizacyjnym i wzmacniającym demokrację. Paszinian jednoznacznie komunikuje, że nawet w przypadku niepowodzenia pełnej integracji ze strukturami unijnymi wdrożenie standardów europejskich w Armenii i tak byłoby progresywnym krokiem dla państwa. Przekaz ten wydaje się pełnić funkcję zabezpieczającą, zarówno w wymiarze wewnętrznym, jak i zewnętrznym. W kontekście wyborów ma on na celu przyciągać wyborców tożsamościowo nieprzekonanych do proeuropejskiego kursu rządu, a jednocześnie stanowić element stymulujący trudny dialog z Moskwą, pozwalający utrzymać możliwie zrównoważoną pozycję Erywanii w warunkach ryzyka potencjalnych reperkusji.

Istotnym czynnikiem w balansowaniu między Moskwą a Zachodem może być doświadczenie Gruzji. W tym kontekście armeńskie elity rządzące zdają sobie sprawę z zagrożenia, jakie może wynikać z przyjęcia jednowymiarowego, jednoznacznie prozachodniego kursu, nieuwzględniającego skomplikowanego usytuowania geopolitycznego na granicy Bliskiego Wschodu, Kaukazu i Eurazji. Bezwarunkowa polityka gruzińska nie doprowadziła do uzyskania niepodważalnych gwarancji bezpieczeństwa ze strony Zachodu, co w przypadku Armenii, pozostającej pod nieustanną presją ze strony Azerbejdżanu i w pewnym stopniu Turcji, ma znaczenie kluczowe.

Drugim aspektem skłaniającym Pasziniana do pragmatyzmu jest własne doświadczenie wynikające z asymetrycznego sojuszu z Rosją. W 2020 i 2023 r. (druga wojna karabachska i azerbejdżańska „operacja antyterrorystyczna”, która doprowadziła do exodusu ludności ormiańskiej z terytorium Górskiego Karabachu) idealistyczne przekonanie o pewności rosyjskiej interwencji zostało jednoznacznie zweryfikowane przez rzeczywistość. Ambiwalentna postawa Moskwy definitywnie przypieczętowała los nieuznawanego państwa, a w konsekwencji przyczyniła się do konieczności całkowitej zmiany strategii polityki zagranicznej na poziomie regionalnym i globalnym.

Kontekst wyborczy. Zbliżające się wybory w Armenii są obecne również w rosyjskim dyskursie publicznym. Rzecznik Kremla Dmitrij Pieskow zasugerował kilka dni po wizycie Pasziniana, że wybory te stanowią ważny punkt odniesienia dla Moskwy ze względu na znaczącą diasporę ormiańską w Rosji. Równolegle wicepremier Aleksiej Owierczuk zastrzegł, że ewentualna integracja Armenii z UE (będąca w domyśle konsekwencją zwycięstwa Pasziniana) mogłaby skutkować decyzją o likwidacji połączeń lotniczych, skoro Rosja takowych z państwami UE aktualnie nie utrzymuje. Takie komunikaty mają oddziaływać na armeńskich wyborców, z których znacząca część

posiada rodziny w Rosji bądź sezonowo wyjeżdża tam do pracy. Jednocześnie stale obecna w Rosji diaspora również pozostaje ważną do zagospodarowania częścią elektoratu.

Oba komunikaty odnoszą się do słów Putina skierowanych bezpośrednio do Pasziniana, które uzupełniono o kwestie dotyczące wewnętrznej polityki armeńskiej. Putin jednoznacznie stwierdził, że – nie ingerując w wewnętrzne sprawy Armenii – oczekuje, iż wszystkie siły polityczne będą miały równe szanse w rywalizacji wyborczej. Uwaga ta dotyczyła z pewnością Samwela Karapetjana, założyciela otwarcie prorosyjskiej partii Silna Armenia, głównej siły opozycyjnej wobec Pasziniana. Przebywa on obecnie w areszcie, oskarżony o nawoływanie do zamachu stanu ([„Komentarze IEŚ”, nr 1491](#)). Zgodnie z armeńskim prawem, Karapetjan nie może wziąć udziału w wyborach i zostać deputowanym czy premierem, ponieważ posiada podwójne obywatelstwo (rosyjskie i armeńskie). Jego partia Silna Armenia zapowiada zmianę konstytucji, która umożliwiłaby mu sprawowanie funkcji, niemniej znacznie bardziej prawdopodobne wydaje się, że w przypadku zwycięstwa Karapetjan będzie pełnił rolę zbliżoną do Bidziny Iwaniszwilego w Gruzji, tj. wszechwładnej siły sprawczej podejmującej decyzje „z tylnego siedzenia”. Karapetjan jest również optymalnym kandydatem z perspektywy Kremla i to właśnie na niego Moskwa stawia w nadchodzących wyborach. Wynika to z faktu, że Karapetjan nie był dotychczas zaangażowany bezpośrednio w politykę i nie pełnił funkcji publicznych. Daje mu to znaczącą przewagę nad również jednoznacznie prorosyjskim byłym prezydentem Robertem Koczarianem, obciążonym znaczącym elektoratem negatywnym. W mniejszym stopniu kwestia prorosyjskości dotyczy Gagika Carukjana i jego partii Kwitnąca Armenia, opierającej swoją agendę na tradycjonalizmie i prymitywnym nacjonalizmie. Mimo tego również w tym przypadku można mówić o osadzeniu wizji przyszłości państwa w rosyjskiej orbicie wpływów. Do tego należy dodać prorosyjskich Republikanów Serża Sargsjana, którzy wycofali się z partycypowania w elekcji. Realny wybór Ormian 7 czerwca sprowadzać się będzie zatem do dychotomicznego wyboru między opcją jawnie prorosyjską a ambiwalentnym i balansującym kursem Nikola Pasziniana.

Podsumowanie. Niezwykle istotna w relacjach rosyjsko-armeńskich pozostaje kwestia posiadanych przez Moskwę środków nacisku w obszarze energetyki, gospodarki oraz poprzez oddziaływanie prorosyjskich aktorów politycznych w Armenii. Potencjalne pola wpływu obejmują ceny energii, kwestie związane z diasporą, w tym przepływ migracji zarobkowej, a także obecność rosyjskich baz wojskowych na terytorium Armenii. W warunkach stagnacji i napiętych stosunków niewykluczone jest sięgnięcie po instrumenty presji ekonomicznej.

Wobec nieprzychylnych tendencji w społecznej percepcji Rosji w Armenii po drugiej wojnie karabachskiej, starciach z Azerbejdżanem w 2022 r. oraz ostatecznej utracie kontroli nad Karabachem w 2023 r., Paszinian wydaje się wracać z Moskwy z tarczą. Wykorzystywana przez niego w polityce wewnętrznej teza, zgodnie z którą OUBZ (w domyśle Rosja) nie wypełniła swoich zobowiązań wobec Armenii, znajduje swoje potwierdzenie w nieprzejednanej, biegunowo odmiennej, interpretacji tej kwestii przez Moskwę. Taka postawa w efekcie konsoliduje nieufność wobec sojuszu z Rosją. Tym samym premier może jednocześnie uderzać w prorosyjskie siły opozycyjne w Armenii oraz bardziej angażować się w zbliżenie i integrację z Zachodem przez eksploatawanie antyrosyjskiego sentymentu w społeczeństwie.

Najbardziej logiczną konkluzją z wizyty oraz krótkoterminową perspektywą dla relacji armeńsko-rosyjskich jest utrzymanie ich w stanie zawieszenia i zachowanie kruchego *status quo* przynajmniej do czasu wyborów parlamentarnych 7 czerwca.